

Oczami niewidomego: co czeka na niewidomych

Data publikacji: 12.11.2018 9:55

Skrzyżowania, przejścia dla pieszych, przystanki komunikacji miejskiej, dworce, krawężniki, poręcze, słupki, kosze na śmieci, ławki i jeszcze czasem drugi człowiek. To zagrożenia, jakie czają się na nas, osoby niewidome i słabowidzące.



fot.: Pixabay.com

Ponad 155 tys. ludzi w Polsce ma „niepełnosprawność biologiczną z tytułu schorzenia wzroku” – tak wynika z Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku. Jednocześnie według tego samego spisu u co 20. dorosłej osoby z niepełnosprawnością w Polsce jako powód ograniczenia sprawności w pierwszej kolejności wymieniano schorzenia wzroku. Wychodziłoby więc nawet 250 tysięcy osób niewidomych i słabowidzących w Polsce.

Co trzecia osoba ze schorzeniem wzroku żyje na wsi, pozostałe 66 proc. – w mieście (ponad 100 tysięcy). Samym osobom niewidomym na hasło „bezpieczeństwo” odruchowo przychodzi na myśl: ulica. Najbardziej odczuwalnymi, fizycznymi skutkami utraty wzroku są dla nas niewidomych ograniczenia przestrzenne, ograniczenie możliwości samodzielnego poruszania się i często konieczność korzystania w tym zakresie z pomocy innych osób. Najgorzej jest poruszanie się chodnikami zimą, jak spadnie świeży śnieg. Wtedy się zmienia akustyka na ulicy i nagle nie wiemy, czy jesteśmy na chodniku, czy na trawie. Póki ludzie nie wydepczą, świeży śnieg jest ekstremalnie trudną przygodą w poruszaniu się z białą laską. Osoby niewidome i słabowidzące poruszają się zazwyczaj z pomocą białej laski, widzącego przewodnika lub psa przewodnika. Nic nie jest jednak w stanie zastąpić nam zmysłu wzroku. Dlatego osoba niewidoma może czuć się niepewnie, czy nawet zagrożona, na obszarze miejskim. Najgorszymi przeszkodami dla nas na chodnikach czy ciągach pieszych są tzw. zawalidrogi. Ciąg pieszy powinien być dostępny, to znaczy: idąc bez ryzyka, że wpadniemy na kwietnik, ławkę, słupek. Nieraz trzeba ostro manewrować, nie zawsze wszystko wyłapie się białą laską, nieraz się na różne „przeszkadzajki” wpada. Później pojawiają się różne ślady na głowie, twarzy czy nogach.

Orientacja w przestrzeni i samodzielne poruszanie się są największą i najtrudniejszą barierą do pokonania przez nas niewidomych i słabowidzących. Niedoróbki budowlane, niezabezpieczone miejsca, źle zaparkowane samochody, przeszkody na przejściach dla pieszych, spadające i wystające czy też zwisające gałęzie, słupy oświetleniowe, to niektóre z barier, na które się napotyka w przestrzeni publicznej.

Problem samodzielnego poruszania się osób niewidomych nie ogranicza się tylko do znajomości topografii. Trzeba pamiętać, że nawet w terenie starannie przygotowanym niewidomy otrzymuje nieporównanie mniej informacji o otoczeniu niż widzący idący tą samą drogą, a więc samodzielne poruszanie się wymaga od nas odpowiednio więcej uwagi i odwagi. Nie chodzi o to, aby wytykać konkretnym osobom czy instytucją błędów czy barier architektonicznych. Prosimy tylko jak zauważycie osobę niewidomą zbliżającą się do takich przeszkód pomóżcie nam uniknięcia zderzenia się z nią.

Andrzej Koenig